Rok I, Kraków, 19 maja 1948 Nr 11



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Zielone Święta — odpoczynkiem dla sportowców

Tegoroczne Zielone Święta upłynęły w kraju bez żadnych poważniejszych imprez sportowych. Ani lekkoatleci, ani pięściarze czy tenisiści w czasie świąt nie rozegrali żadnych godniejszych wzmianki spotkań. Nawet piłkarze w tym roku w okresie Zielonych Świąt odpoczywali i wbrew tradycji nie sprowadzili do Polski drużyn zagranicznych, a oszczędzając się wyraźnie przed czekającymi ich ciężkimi spotkaniami ligowymi, nie rozegrali żadnych ważniejszych spotkań towarzyskich. Wyjątek zrobiła tylko Cracovia, która w ciągu trzech dni rozegrała trzy ciężkie spotkania na turnieju w Żilinie, przegrywając po ładnej i wyrównanej grze z ligowymi zespołami czeskimi i jugosłowiańskim Hajdukiem.

Z innych imprez sportowych rozegranych w okresie świątecznym na uwagę zasługują VI Kajakowe Górskie Mistrzostwa Polski na Dunajcu.

Najbliższe mecze ligowe

W najbliższą sobotę, dnia 22 bm. i w niedzielę 23 bm. rozegrane zostaną następujące spotkania ligowe:

22 maj:

Kraków:
CRACOVIA — GARBARNIA

23 maj:

Kraków:
RYMER—WISŁA

Tarnów:
POLONIA Bt.—TARNOVIA

Chorzów:
POLONIA (W-wa)—AKS

Poznań:
ŁKS—ZZK

Warszawa:
RUCH—LEGIA

Śp. red. Marian Toliński



W dniu 10 maja 1948 o godzinie 3-ciej zmarł mgr Marian Toliński, kierownik działu sportowego „Echa Krakowa" i redaktor odpowiedzialny „Piłkarza", członek Tow. Przyjaźni Polsko-Szwedzkiej, Zarz. PR KS Cracovia, Wydz. Gier i Dyscypliny KOZPR-u, Związku Dziennikarzy i Związku b. Więźniów Obozów Koncentracyjnych.

Studia uniwersyteckie ukończył Zmarły na U. J. w r. 1939. W czasie łapanek ulicznych 3-go maja 1940 wpada w ręce siepaczy hitlerowskich i osadzony w obozie oświęcimskim, przebywa tam aż do dni wyzwolenia.

W Oświęcimiu wraz z grupą innych więźniów bierze żywy udział w pracy konspiracyjnej, wykazuje wiele inicjatywy i mocy charakteru.

Po wyzwoleniu wraca do czynnego życia sportowego w K. S. Cracovii, gdzie prowadzi sekcję piłki ręcznej pań.

Po założeniu „Echa Krakowa" organizuje dział sportowy tego pisma, a 7 marca br. wychodzi z Jego inicjatywy specjalny tygodniowy przegląd sportowy „Piłkarz".

Na wszystkich odcinkach życia zawodowego i społecznego, w których Zmarły brał udział, dał się poznać jako człowiek nieposzlakowanego charakteru i niezwykle uczynny.

Sport krakowski utracił przez Jego śmierć jednego z najcenniejszych swych działaczy.

Cześć Jego pamięci!

Redakcja „Piłkarza"

Kajakowe górskie mistrzostwa Polski

Folwarczny, Bazaniak i Okupniak mistrzami Polski

W dniach 16 i 17 maja odbyły się na Dunajcu VI kajakowe górskie mistrzostwa Polski na rok 1948.

Mistrzostwa odbyły się w konkurencjach: **bieg długodystansowy Nowy Targ—Szczawnica na dystansie 46 km. oraz slalomie w Szczawnicy, w których to konkurencjach brały udział składaki jedynki i dwójki.**

WYNIKI TECHNICZNE

A) BIEG DŁUGODYSTANSOWY:

Nowy Targ—Szczawnica. **dystans 46** km. składaki jedynki:

1) **Folwarczny E. (KK Czechowice)** czas **3:50 godz.**

2) **Polaczek Stan. (KS Wisła Szczawnica) 5:54,57 godz.**

3) **Nowak Jan (WZS Gwardia Katowice) 3:57,33 godz.**

Startowało 11 osad, do mety doszło 10.

Bardzo ciekawa i piękna a miejscami dramatyczna walka rozegrała się pomiędzy mistrzem Polski Folwarcznym, a wicemistrzem Polaczkiem, którzy przez długi czas szli „łódź w łódź", zmieniając kolejno prowadzenie.

Zawodnik Generalczyk do mety nie doszedł, gdyż uległ na trasie wypadkowi, łamiąc łódź..

SKŁADAKI DWÓJKI:

1) **Bazaniak—Okupniak (ZZS Surma Poznań)**, w czasie 3:40.12 godz

2) **Piecyk—Majerczak** (KS Wisła Szczawnica) 3:42.56.

3) **Kozieras—Krzyśka (KK 28 Poznań) 3:43,8 godz.**

SKŁADAKI DWÓJKI MIESZANE:

Pierwsze miejsce zdobyła w. o. osada **Grudniewicz Barbara—Ratzko Janusz z AZS Kraków w czasie 4:55,10 godz.**

B) SLALOM:

Składaki jedynki:

1) **Folwarczny Emil (KK Czechowice) w czasie 6:51,5 min.** bez punktów karnych.

2) **Węglarz Jan (Wisła Szczawnica) 8:31 min.**

3) Okupniak, 4) Cywiński.

SKŁADAKI DWÓJKI:

1) **Bazaniak A.—Okupniak A. 7:48,3 minut** (20 pkt. karnych).

2) **Matłoka—Jeżewski 8:37,4 min.** (30 pkt. karnych).

3) Józefowski—Zydzik. 4) Bielecki—Bębenek.

W slalomie jedynek startowało 20 osad, z których do mety doszło tylko 8, gdyż reszta została zdyskwalifikowana za niewykonanie przepisowych ewolucji.

SKŁADAKI DWÓJKI MIESZANE:

1) Grudniewicz—Ratzko 13:55,4 minut (30 pkt. karnych).

Na trudnej trasie slalomu, która wymagała od zawodnika wielkiej umiejętności jazdy i manewrowania kajakiem, nie obeszło się bez kilku — na szczęście nie groźnych — wywrotek.

C. KOMBINACJA:

Składaki jedynki:

Pierwsze miejsce zdobył bezkonkurencyjny zawodnik **Folwarczny Emil (KK Czechowice)** za pierwsze miejsce w biegu długodystansowym i pierwsze miejsce w slalomie, uzyskując tylko 3 punkty karne.

Drugie miejsce uzyskał **Woźniak Roman** (AZS Kraków), który w biegu długodystansowym zajął czwarte miejsce a w slalomie do kombinacji — drugie miejsce. Punktów karnych 10.

Trzecie miejsce, Sztochurski Józef (TS Tramwaj, Kraków), za szóste miejsce w biegu długodystansowym i trzecie w slalomie do kombinacji (pkt. karnych 15).

SKŁADAKI DWÓJKI:

Pierwsze miejsce uzyskali zwycięzcy z biegu długodystansowego i slalomu **Bazaniak i Okupniak (ZZS Surma Poznań)** (3 pkt. karne).

Drugie — Piecyk i Majerczak (KS Wisła, Szczawnica), **trzecie** Bielecki—Bębenek (TS Tramwaj Kraków).

Tytuły mistrzów Polski na rok 1948 zdobyli:

W biegu długodystansowym w jedynkach, slalomie i kombinacji — Emil Folwarczny (KK Czechowice), zaś w dwójkach osada: Bazaniak i Okupniak.

Organizacja, która spoczyła w rękach Okręgu Krakowskiego pod przewodnictwem prezesa A. Grabskiego — doskonała. Publiczności na mecie w Szczawnicy oraz na starcie w N. Targu — kilka tysięcy.



Fragment z VI kajakowych mistrzostw Polski na Dunajcu



Z wartkim prądem kajaki zawodników płynęły w dół Dunajca...

Wyprawa „Cracovii" do Żiliny

Ostatnie miejsce w turnieju — puchar za grę „fair" — oto plon trzechdniowych zmagań

(Telefonem od naszego wysłannika)

W czasie Zielonych Świąt odbył się w Zilinie w Czechosłowacji turniej piłkarski z okazji 40-letniego istnienia S. K. Zilina, z udziałem **jugosłowiańskiego „Hajduka"** (Split), **Victorii Pilzen** (Czechy), **Cracovii** (Polska) oraz gospodarzy **SK Zilina.**

Pierwsze miejsce w tym turnieju zdobyła Zilina przed Hajdukiem. Victorią oraz Cracovią.

Rozgrywki odbywały się na stadionie SK Żiliny, a zgromadziły w każdym dniu około 10 tysięcy publiczności, w tym przedstawiciele władz, miasta i prasy sportowej.

Przyjęcie drużyn przez gospodarzy było niezwykle serdeczne. Wszystkie drużyny przyjęte zostały przez prezydenta miasta Żiliny.

W pierwszym dniu turnieju:

Hajduk pokonał Cracovię 2:0 (1:0)

Cracovia, która grała w składzie: **Hymczak — Gędłek — Glimas — bracia Jabłońscy — Koza, Bobula — Poświat — Szewczyk — Różankowski II, Wiśniowski** (po pauzie Różankowski I) swą grą wywarła — zwłaszcza w pierwszym meczu — bardzo dobre wrażenie, gdyż — jak wiadomo — Hajduk jest bardzo silnym przeciwnikiem.

Biało-czerwoni pokazali wcale dobrą i na ogół równorzędną grę, a nawet po pauzie mieli lekką przewagę, o czym świadczy stosunek cornerów 6:4.

Drużynę krakowską prześladował wybitny pech, gdyż w 11 minucie Różankowski II posłał głową piłkę do opuszczonej przez bramkarza bramki, lecz w ostatniej chwili wybił ją obrońca w pole. **Kontratak Jugosłowian przyniósł im w 15 minucie pierwszą bramkę z rzutu wolnego,** tuż z za linii pola karnego, której **Hymczak nie był w stanie obronić.**

Po pauzie zdawało się, że Cracovia wyrówna, jednak **strzał Różankowskiego II oddany z odległości dwóch kroków obronił bramkarz jugosłowiański.**

Wybitą przez niego piłkę **otrzymał lewoskrzydłowy i po krótkim biegu zdobył drugą bramkę,** ustalając na 5 minut przed końcem wynik 2:0.

Drugie spotkanie w tym dniu

Żilina—Victoria Pilzen 3:2 (1:1)

zakończyło się zwycięstwem gospodarzy nad zespołem czeskim. Spotkanie to rozegrane wprawdzie w ramach turnieju, odbyło się jako ligowe

W drugim dniu Cracovia natknęła się na dobrze usposobionych gospodarzy

Żilina—Cracovia 3:1 (1:1)

w którym po początkowo ładnej grze uległa w powyższym stosunku.

Pierwsze minuty nie wskazywały na to, że Cracovia przegra to spotkanie, albowiem już **w 10 minucie Bobula zdobył pierwszą bramkę,** uzyskując prowadzenie. Dopiero w 24 minucie **lewoskrzydłowy gospodarzy wyrównał z najbliższej odległości.**

Po przerwie Cracovia nie wytrzymała narzuconego przez siebie tempa i w 10 minucie środkowy napastnik **zdobył drugą bramkę, a w 10 minut później ten sam gracz ustalił wynik spotkania 3:1.**

W meczu tym tyły Cracovii zagrały bardzo dobrze, lecz — niestety — atak tym razem się nie popisał.

W tym samym dniu

Hajduk pokonał Victorię Pilzen 3:0.

W ostatnim dniu turnieju **Cracovia** spotkała się z **Victorią** Pilzen, której **ULEGŁA NIEZNACZNIE 0:1 (0:0)**

I w tym meczu tyły Cracovii zagrały bardzo dobrze, zwłaszcza dzielnie **spisywał się** na środku pomocy zastępca Parpana — Koza, jak również i Jabłoński I. oraz Hymczak w bramce.

Dobrym partnerem Gędłka w obronie był młody Kaszuba.

Cracovia nie wytrzymała ciężkich spotkań, rozegranych dzień po dniu, które odbywały się przy dużym upale.

Sensacją turnieju była

Porażka Hajduka ze Żiliną 1:4 (1:1)

Pierwszą bramkę zdobył Hajduk, który wykorzystując wykop bramkarza, z pola karnego, posłał piłkę przez prawego łącznika wprost do pustej bramki.

Podyktowany rzut karny przeciwko Hajdukowi musiał sędzia — na skutek protestów — zamienić na rzut pośredni, z którego Zilina wyrównała.

Następną bramkę zdobyła Zilina w 19 minucie, oraz w 40 minucie ze strzału środkowego napastnika, a na parę minut przed końcem meczu prawy łącznik **zdobył czwartą i ostatnią bramkę dla Ziliny.**

Organizacja turnieju na ogół dobra. Cracovia wraca we środę rano.

Szwajcaria - Szkocja 2:1 (1:1)

ZURICH. Rozegrane w poniedziałek w Bernie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Szwajcaria—Szkocja, zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:1. Do przerwy wynik był remisowy 1:1.

Anglia-Włochy 4:0 (2:0)

TURYN (Obsł. wł.) Oczekiwany z wielkim napięciem w obu krajach mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami państw. wzbudził we Włoszech kolosalne zainteresowanie. Wystarczy zaznaczyć, że zgłoszeń o bilety wpłynęło do związku włoskiego ponad 400 tysięcy, a tymczasem stadion „Vast Granites", na którym mecz ten się odbył, pomieścił zaledwie 85 tysięcy widzów. Cena biletu na trybuny na „czarnym rynku" dochodziła do 40 tysięcy lirów.

Na mecz ten przybyło również około 600 dziennikarzy włoskich i zagranicznych.

Spotkanie zakończyło się świetnym zwycięstwem Anglików w stosunku 4:0, przy czym doskonały atak włoski nie mógł nic zdziałać wobec dobrze grających tyłów angielskich i fenomenalnego bramkarza.

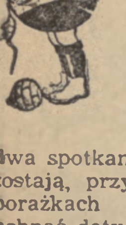
Było to czwarte z rzędu spotkanie Włochów z Anglią. W dotychczasowych spotkaniach Włosi uzyskali dwa remisy oraz dwie przegrane. Stosunek bramek opiewa 10:5 na korzyść Anglii.

Bramki zdobyli: Hortensen, Lawton i Finney 2.

Krakowska „A" klasa finiszuje...

Sensacyjna porażka Chełmka

W okresie Zielonych Świąt rozegrano dalszą rundę rozgrywek o mistrzostwo klasy A. Rozegrane spotkania przyczyniły się niemal całkowicie do wyjaśnienia sytuacji w tabeli, zarówno jeśli chodzi o górę, jak i o dół tabeli. Chełmek pomimo wysokiej porażki z Dąbskim **ma już w kieszeni tytuł mistrza okr. krakowskiego na r. 1948**, gdyż najgroźniejszy jego rywal — Zwierzyniecki musiałby wygrać obydwa spotkania jakie mu jeszcze pozostają, przy równoczesnych trzech porażkach Chełmka, by móc zepchnąć dotychczasowego leadera tabeli na drugą lokatę. Kandydatami do klasy B są: Podgórze i Łagiewianka, które znów straciły po dwa cenne punkty. Natomiast **Prokocimiowi uda się** prawdopodobnie utrzymać w klasie A i klub ten remisując w Szczakowej, zwiększył dystans dzielący go od zagrożonej strefy o trzy punkty różnicy.



W środku tabeli nastąpił cały szereg przegrupowań. **Dąbski** dzięki sukcesowi nad Chełmkiem, **wyszedł na czwartą pozycję**, a wysokie zwycięstwo **Wieczystej** nad **Fablokiem, dało jej awans o dwa miejsca. Drużyna Grobli** do niedawna jeden z najgroźniejszych klubów krakowskiej A-klasy, **zajmuje dziś niezbyt zaszczytną 9-tą lokatę**, mając zaledwie o dwa punkty więcej od Prokocimia.

Do końca drugiej rundy rozgrywek o mistrzostwo kl. A KOZPN-u pozostały zaledwie cztery tygodnie. Aktualną sytuację w klasie A ilustruje podana niżej tabela:

1. Chełmek	**19**	**32**	**52:13**
2. Zwierzyniecki	**20**	**29**	**43:17**
3. Mościce	**19**	**22**	**36:28**
4. Dąbski	**18**	**19**	**34:30**
5. Fablok	**19**	**19**	**29:38**
6. Szczakowianka	**19**	**18**	**39:43**
7. Wieczysta	**17**	**17**	**38:25**
8. Korona	**18**	**17**	**25:26**
9. Groble	**19**	**16**	**25:34**
10. Prokocim	**19**	**14**	**32:51**
11. Podgórze	**19**	**11**	**19:42**
12. Łagiewianka	**19**	**10**	**24:49**

DĄBSKI — CHEŁMEK 4:1 (2:0)

(as) Drużyna Dąbskiego odniosła sensacyjne zwycięstwo nad leaderem krakowskiej klasy „A" Chełmkiem.

W drużynie gospodarzy doskonale zagrali: prawy łącznik **Kofin i lewy pomocnik Żupnik.** Poza tym wyróżnienie kogokolwiek sprawia trudność, gdyż wszyscy zawodnicy wnieśli do gry maksimum wysiłku i ambicji, a przysłowiowy łut szczęścia dopełnił reszty.

Drużyna gości na tle dobrze grającego przeciwnika wypadła słabo. Znać było braki kondycyjne. Akcje się nie kleiły, a atak gubił się w różnych kombinacjach pod bramką przeciwnika, nie zdobywając się na skuteczny strzał.

Początkowo gra równorzędna. Obie drużyny stwarzają szereg niebezpiecznych sytuacji podbramkowych. Kofin wykorzystując błąd obrońcy uzyskuje prowadzenie dla Dąbskiego, a wkrótce **lewoskrzydłowy Soczyński podwyższa wynik do 2:0.** Dąbski gra teraz spokojniej i coraz lepiej, w czym dopomaga mu doping licznie zebranej publiczności. Do przerwy jednak wynik nie ulega zmianie. Kofin coprawda uzyskuje jeszcze jedną bramkę, ale ze spalonego.

W tym okresie jeden z zawodników Chełmka, na skutek odniesionej kontuzji schodzi z boiska.

Po przerwie goście grają nadal w 10-tkę, co w znacznym stopniu daje się odczuć w grze. Obrońcy ratują w b. groźnych sytuacjach, wykopując niejednokrotnie piłkę z linii bramkowej. Pomimo tego dobrze usposobiony w tym dniu **Kofin strzela trzecią bramkę.**

Honorowa bramkę dla Chełmka pada ze **strzału samobójczego. I znów Kofin z solowego przeboju uzyskuje** najładniejszą bramkę dnia, ustalając wynik meczu.

Goście nie wyzyskując rzutu karnego, tracą sposobność do zmniejszenia porażki. Pod koniec zawodów jeszcze raz pada bramka dla Dąbskiego, jednak również z pozycji spalonej.

Zawody prowadził b. dobrze p. **Kolber**, nie dopuszczając do ostrej gry.

W przedmeczu juniorzy Dąbskiego pokonali juniorów Wieczystej w stosunku 5:1 (3:0).

ZWIERZYNIECKI -ŁAGIEWIANKA 3:1 (2:0)

Zawody powyższe rozegrane w pierwszym dniu Zielonych Świąt na boisku Wisły zakończyły się zwycięstwem wiceleadera nad Łagiewianką w stosunku 3:1 (2:0).

Pierwsza część zawodów upływa przy przewadze Zwierzynieckiego, który zwłaszcza w polu gra składnie, zawodząc jednak strzałowo pod bramką przeciwnika. Poszczególni gracze marnują kolejno dogodne pozycje na uzyskanie bramki.

Prowadzenie zdobywa Zwierzyniecki dopiero w 26-tej min. przez **Wawrzusiaka**, który pięknie bije rzut wolny z 30 m.

Tuż przed przerwą **Ostrowski strzela drugą bramkę** dla swych barw, po niefortunnym wybiegu bramkarza Łagiewianki.

W drugiej części zawodów Łagiewianka przystępuje z miejsca do ataku, dążąc do zdobycia przynajmniej honorowej bramki. Po kilku składnych zagraniach **Lasek zdobywa upragnioną bramkę.**

W 76-tej min. **Konopek strzela niespodziewanie trzecią i ostatnią bramkę dnia.**

Sędziował wzorowo i energicznie p. **A. Rutkowski.**

W przedmeczu juniorzy Zwierzynieckiego pokonali juniorów Łagiewianki 3:2 (2:1). **R. Z.**

KORONA — PODGÓRZE 5:0 (3:0)

(w) Podgórze zagrało od Korony o klasę lepiej, lecz system, którym grali gospodarze nie nadaje się dla większości zawodników.

Korona utrzymuje swą formę na średnim poziomie w ciągu bieżącego sezonu, w tym jednak spotkaniu zagrała dobrze, i przeważała zdecydowanie. Z wyjątkiem 25-ciu minut po przerwie.

Nowy nabytek Korony — Chliwiak, zgrał się z resztą dobrze strzelającego wczoraj ataku, w którym na wyróżnienie zasługuje **Urbańczyk.**

Dobrze zagrały linie defensywne Korony z Rusinem na czele.

Z Podgórza jako tako wypadła pomoc i Jarczyk w obronie.

Bramki uzyskali: **Grablec 2, Chliwia, Stachowicz i Rychlik po 1.**

Wynik powyższych zawodów jest nieoczekiwany, a nawet zwolennicy Korony w duchu nie liczyli na tak wysoką wygraną.

Przedmecz juniorów Korony i Podgórza zakończył się remisem 0:0.

Sędziował bardzo dobrze p. mjr. Sznajder.

GROBLE—CRACOVIA I B 2:1 (0:1)

(rz) Pierwsza część zawodów nie zapowiadała wcale porażki Cracovii. W tej części meczu białoczerwoni przeważali technicznie nad swym przeciwnikiem, który jednak w polu jest lepszy.

Ładne i przemyślane akcje obu zespołów kończą się na dobrze usposobionych w tym dniu formacjach defensywnych, przy czym młody bramkarz Cracovii — **Kościółek**, popisuje się pięknymi robinzonadami i paradami.

Prowadzenie dla Cracovii **uzyskuje Jędrzejowski w zamieszaniu podbramkowym.**

Druga część zawodów należy niemal całkowicie do Grobli. U zawodników Cracovii widać zmęczenie

W tym okresie gry niebezpieczne strzały napastników Grobli mijają bramkę o centymetry.

Pierwsza bramka dla Grobli **pada ze strzału Miksy. Ten sam zawodnik na 3 minuty przed końcem meczu zdobywa drugą i ostatnią bramkę dla swych barw.**

W drużynie zwycięzców wyróżnili się: Miksa i Zajączkowski, — w Cracovii: niezawodny Kościółek w bramce i Kuhn w obronie.

Sędziował p. **Jamrozik.**

W przedmeczu juniorzy Cracovii pokonali juniorów Grobli 5:1 (2:1).

GARBARNIA I B—TARNOVIA I B 2:0 (2:0)

TARNÓW (tel. wł.). Zasłużone zwycięstwo odniosła rezerwa Garbarni, zwyciężając Tarnovię I b na jej boisku 2:0.

SZCZAKOWIANKA — PROKOCIM 2:2 (1:1)

SZCZAKOWA (tel. wł.). Drużyna Prokocimia zdobywając jeden cenny punkt na boisku Szczakowianki, odsunęła od siebie groźbę spadku do B-klasy. Goście zagrali niezwykle ambitnie, a ponieważ i Szczakowianka miała swój dobry dzień, przeto zawody stały na niezłym poziomie, a gra była ładna i ciekawa.

Bramki dla Szczakowianki zdobyli: **Stadler E. i Stadler K.**

Dla Prokocimia: **Tomeczko** i **Chałupa.**

Sędzia p. Pryk bardzo dobry.

MOŚCICE—WISŁA I B 5:0 (3:0)

MOŚCICE (tel. wł.). Chociaż rezerwa Wisły była lepsza technicznie od drużyny gospodarzy, to jednak Mościce mające przygniatającą przewagę przez cały przeciąg zawodów, a grające przy tym niezwykle ambitnie, odniosły wysokie zwycięstwo.

W drużynie Wisły **zawiódł całkowicie bramkarz,** który przynajmniej dwie z puszczonych bramek ma na swym sumieniu.

Bramki dla Mościc zdobyli: **Górski 3, Grzebielach i Białas po 1.**

Sędziował dobrze p. **Frączek** z Tarnowa.

WIECZYSTA—FABLOK 7:0 (4:0)

(as). Wysoki wynik mówi najlepiej sam za siebie. Drużyna Wieczystej wykazywała przez cały czas meczu przewagę, osiągając zdecydowane zwycięstwo, do którego w znacznej mierze przyczynił się bramkarz Nocek, jak i obrona, rozbijająca wszelkie ataki Fabloku, zresztą nieliczne. Pomoc skutecznie zasilała piłkami atak, który stwarzał raz po raz niebezpieczne sytuacje pod bramką przeciwnika, nie zapominając o skutecznym strzale, czego dowodem jest obfity łup bramkowy.

W drużynie chrzanowskiej słabo wypadły formacje defensywne, a wszelkim atakom brak było płynności.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Dwernicki 3, Górecki, Walicki, Lech** (po b. ładnej kombinacji całego ataku) i **Mydlak** (z zamieszania podbramkowego) po jednej.

Zawody prowadził obiektywnie p. Przenieslawski.

W przedmeczu juniorzy Wieczystej po półgodzinnej grze (z powodu spóźnienia się przeciwnika) pokonali juniorów Prądniczanki 1:0.

Nowe sukcesy pięściarzy polskich

PARYŻ. W piątek pięściarze polscy walczyli w Nantes, potwierdzając swymi nowymi zwycięstwami opinię, że są najlepszymi bokserami międzynarodowego robotniczego zlotu sportowego.

Kasperczak w w. muszej pokonał na punkty mistrza Francji Chaput'a; w w. koguciej Bazarnik odniósł zwycięstwo w pierwszej rundzie przez nokaut nad mistrzem Francji Leroy'em; w w. półśredniej Chychła, wypunktował mistrza Francji Boyer'a; w w. średniej Zagórski odniósł punktowe zwycięstwo nad Francuzem Paganella.

Olek zwycięża w Afryce

KAIR. Mistrz Francji wagi ciężkiej w boksie zawodowym Stefan Olek, Polak z pochodzenia, rozegrał w Pretorii spotkanie towarzyskie z Nick Wolmaransem, mistrzem południowej Afryki wagi półciężkiej. Po 10-rundowej walce Olek odniósł nieznaczne zwycięstwo na punkty.

O puchar Davisa

Węgry—Francja 4:1

PARYŻ. Mecz tenisowy o puchar Davisa Francja—Węgry zakończył się ostatecznie zwycięstwem Węgier w stosunku 4:1. W ostatnim spotkaniu Stolpa pokonał po zaciętej walce Francuza Bernarda w stosunku 1:6, 3:6, 6:0, 6:3, 6:4.

Czechosłowacja — Brazylia 4:1

Jak to było zresztą do przewidzenia, spotkanie tenisowe o puchar Davisa pomiędzy Czechosłowacją a Brazylią zakończyło się zwycięstwem Czechosłowacji. Wprawdzie Drobny przewidywał nieco skromniejszy wynik, bo tylko 3:2, jednak Vrba wygrał swego singla z Petersenem, zdobywając cenny punkt.

Wyniki meczu były następujące:

Drobny (C) — **Petersen** (Br) 6:2, 6:2, 6:2.

Fernandez (Br)—**Vrba** (C) 3:2, 6:4, 6:3 jedyny punkt dla Brazylii.

Drobny, Zabrodsky (C)—**Petersen, Fernandez** 6:3, 6:4, 6:0.

Vrba (C)—**Petersen** (Br) 7:9, 6:3, 6:4, 6:1.

Drobny — Fernandez 6:0, 5:0 w drugim secie przy stanie 5:0 Brazylijczyk na skutek wyczerpania — poddał się.

W następnej rundzie rozgrywek Czechosłowacja spotka się z Belgią

Włochy—Jugosławia 3:2

W rozgrywkach o puchar Davisa Włochy pokonały w Zagrzebiu drużynę Jugosławii w stosunku 3:2.

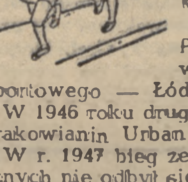
W decydującym spotkaniu Del Bello pokonał Mitica 7:5, 6:4, 8:6. W ostatnim spotkaniu Pallada wygrał z Cucellim 5:7, 6:4, 6:1, 6:4.

Szwecja—Szwajcaria

SZTOKHOLM. Szwecja zakwalifikowała się do 3 rundy rozgrywek o puchar Davisa w strefie europejskiej, wygrywając ze Szwajcarią 5:0. W grze podwójnej para szwedzka Bergelin-Johansson wygrała z parą Albrecht-Hounder 6:1, 6:1, 6:3. Spotkania w grze pojedynczej przyniosły następujące wyniki: Johansson-Albrecht 11:9, 0:6, 6:2, 6:4, Bergelin—Hounder 6:2, 6:4, 6:1.

Boniecki wygrywa bieg o memoriał J. Kusocińskiego

W ubiegłą niedzielę odbył się bieg uliczny o memoriał śp. Janusza Kusocińskiego, urządzony przez redakcję Dziennika Polskiego".



Piękny puchar został ufundowany w r. 1945 i pierwszy bieg odbył się w jesieni tegoż roku.

Zwycięzcą był por. Półtorak z Dziewiarskiego Klubu Sportowego — Łódź.

W 1946 roku drugi wyścig wygrywa krakowianin Urban z Wisły.

W r. 1947 bieg ze względów technicznych nie odbył się, a tegoroczny został rozegrany na trasie wokół Plant. Prowadzi więc ulicami: Stalina, (Potockiego), Basztową, 1 Maja, Straszewskiego, pod Zamek Wawelski, a następnie ulicą Gertrudy do mety, która znajdowała się przed gmachem Drukarni Państwowej przy ul. Wielopole.

Trasa wynosiła 3.500 m.

Na starcie stanęło 51 zawodników, a 45 bieg ukończyło.

Pierwszy odcinek trasy do Barbakanu prowadził Kwapień przed Bonieckim i Boczarem, reszta zawodników biegła w zwartej grupie 20 m za nimi. Od tego miejsca obejmuje prowadzenie Boniecki, a zawodnicy rozciągają się na przestrzeni około 500 m.

Na metę wśród silnego dopingu publiczności przybiega jako pierwszy Boniecki, a 10 m za nim, krakowianin Boczar.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

1) **Boniecki** (ZWM Zryw Gdańsk) **11:33,7 min.**
2) **Boczar** (Wisła Kr.) 11:36,6 min.
3) **Więcek Ed.** (OM TUR Tarnów) 11:43,2 min.
4) **Biernat** (Wisła Kr.) 11:54,05 min.
5) **Kwapień** (Wisła Kr.) 11:58,02 m.
6) **Bogucki** (Puszcza Niepołomice) 12:04,02 min.
7) **Kloc** (Resovia), 8) Niemczyk (HKS Zakopane), 9) Śmiertek (Wisła), 10) Urban (Wisła).

*

W godzinę po zakończeniu biegu odbyło się rozdanie nagród, a wszyscy zawodnicy otrzymali dyplomy.

Zwycięzca biegu otrzymał puchar przechodni, który w myśl regulaminu przechodzi na własność po zdobyciu trzykrotnym z rzędu, lub pięciokrotnym w ogóle.

Organizacja zawodów bardzo sprawna. (Mrr)

Zmiany w ekspedycji kolarskiej na Igrzyska Bałkańskie

WARSZAWA. W składzie reprezentacji Polski na zawody kolarskie na torze w ramach Igrzysk Bałkańskich w Budapeszcie, nastąpiła zmiana. Ostateczny skład przedstawia się nast.: Bek, Kupczak, Janicki, Janik, Kudert i Słonina. W wyścigu szosowym Polskę będą reprezentowali: Kapiak, Wrzesiński, Wójcik, Pietraszewski, Siemiński, Rzeźnicki i Napierała.

Zawody na torze obejmują: sprint, 1 km ze startu lotnego, sztafeta 4X 4000 km oraz poza konkursem wyścig amerykański parami. Dystans wyścigu szosowego 180 km. W tej drugiej konkurencji będą startowały drużyny 5-osobowe; kilku z naszych szosowców weźmie nadto udział w wyścigu amerykańskim Wyjazd do Budapesztu poprzedzi obóz naszych kolarzy w Szczecinie.

Rzeźnicki (W-wa) zdobywa puchar „Dziennika Łódzkiego"

ŁÓDŹ. Odbył się tu doroczny wyścig kolarski na dystansie 125 km o puchar „Dziennika Łódzkiego". W wyścigu uczestniczyło 37 zawodników. Z czołowych kolarzy zabrakło jedynie mistrza Polski Czyża, leczącego jeszcze kontuzje po wyścigu Warszawa—Praga oraz Wrzesińskiego. Trasa biegła z Łodzi przez Pabianice, Zduńską Wolę i Sieradz z powrotem do Łodzi.

W czasie wyścigu, na krótko po starcie, zawodnicy rozbili się na dwie grupy. Czołówkę tworzą: Napierała, Grynkiewicz, Bukowski, Kuder, Wandor, Pietraszewski, Leśkiewicz, Wójcik, Grzelak i Motyka. W Sieradzu ucieka Wójcik i Wandor, lecz po 15 km „ucieczka" zostaje zlikwidowana. W Zduńskiej Woli przewrócił się Grzelak, ulegając kontuzji. Aż do mety jedzie zwarta grupa 13 zawodników. Finisz wygrywa **Rzeźnicki (ZZK Warszawa) w czasie 3:24:55 godz. (o gumę).** Następnie wpada zwarta grupa. Kolejność na mecie była następująca: 2) Leśkiewicz (Odzież), 3) Pietraszewski (Partyzant), 4) Kuder (Gwardia), 5) Wandor (Legia), 6) Bukowski, 7) Napierała, 8) Motyka, 9) Królikwski, 10) Grynkiewicz, 11) Bednarek.

Rzeźnicki wygrał ten bieg po raz trzeci.

Wyścig dla młodzików na dystansie 50 km wygrał **Niwanowski (Gwardia, Warszawa)** w czasie **1:36:30 godz.** przed Konopką (Gwardia Warszawa) i Boruczem.

Po zawodach nastąpiło uroczyste rozdanie nagród.

Akademickie mistrzostwa Polski w szermierce

Łódź. W niedzielę i w poniedziałek rozegrane zostały ogólnopolskie mistrzostwa akademickie w trzech broniach: florecie, szpadzie i szabli panów.

W zawodach wzięli udział szermierze Poznania, Śląska i Łodzi. Drużyna krakowska nie przyjechała.

We florecie pierwsze miejsce zdobył **Dajwłowski** przed Lewickim i Kazimierczakiem (wszyscy AZS Łódź)

W szpadzie zawody rozegrane przy pomocy aparatu elektrycznego wygrał niespodziewanie **Koźlicki (AZS Gliwice)** przed łodzianami:: Rybickim **Bachmanem.**

W szabli w finale **Bachman po dogrywce** zdobywa pierwsze miejsce przed kolegą klubowym z AZS-u łódzkiego Rybickim i Koźlickim z Gliwic.

„C"-klasowe spotkania towarzyskie

MIECHÓW—SPOŁEM II 9:1 (3:0)

MIECHÓW (zs). W niedzielę KS Miechów korzystając z wolnego terminu, rozegrał spotkanie towarzyskie z SKS Społem II, które zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 9:1.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Żurek 4, Grzegorzka 2 (w tym jedna z karnego), Nastarowski, Kubiński po 1 i jedna samobójcza z błędu Bosia.

Honorową bramkę uzyskał Boś (z rzutu karnego). Poza tym Pyzowski nie wykorzystał drugiego rzutu karnego dla spółdzielców.

Z powodu nieprzyjazdu sędziego związkowego, zawody prowadził p. Świrek — dobrze.

RABA (Dobczyce)—GZKS (Wieliczka) 4:1 (0:0)

DOBCZYCE (bs). W Rabie bardzo dobrze zagrała obrona i Żuławiński St. w ataku.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Drozdowicz 2, Żuławiński Julian 1 i Wątorek 1.

Dla pokonanych — Borowiec.

Sędziował p. Gorączko.

*

W przedmeczu juniorzy GZKS wygrali z juniorami Raby 2:1 (2:0).

WOLNI (Kłaj)—WIELICZANKA II 3:1

SOKÓŁ (Bochnia)—WOLNI II 3:3

BRONOWICKI KS WYGRYWA TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ

TONIE (bs). W okresie Zielonych Świąt rozegrano czwórmecz piłkarski, którego wyniki przedstawiają się następująco: Tonianka—Mydlniczanka 5:4 (3:1), Bronowicki—Wisła (Rząska) 3:1 (2:1).

O trzecie miejsce walczyły: Wisła (Rząska)—Mydlniczanka 6:2 (1:0).

Finał rozegrał Bronowicki z Tonianką, które to spotkanie zakończyło się zasłużonym i wysokim zwycięstwem Bronowickiego 5:1 (2:0).

TURNIEJ JUNIORKÓW

(ww) **BIEŻANÓW.** W pierwszym dniu Zielonych Świąt — jak corocznie — urządził KS Bieżanowianka turniej juniorków.

Zdobywca I-go miejsca **otrzymał 200 sztuk cukierków. II-go miejsca 150 a dalsze po 50 cukierków.**

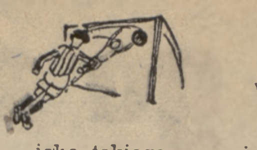
W czwórmeczu wzięły udział drużyny: „Łazy" — zdobywca pierwszego miejsca, którzy wygrali z „Bieżanów-centrum" 2:0 i z „Kaimem" 1:0.

Drugie miejsce zdobył Kaim, następne: Gaj, a ostatnie Bieżanów-centrum.

Skompletowana drużyna juniorków rozegrała następnie spotkanie z drugą drużyną Bieżanowianki, zwyciężając ją 3:2 (1:1).

Na wyróżnienie z juniorków zasługuje bezręki Dzierża Tadeusz.

Nie sami zawodnicy są winni...



Ostatnio jesteśmy świadkami surowych kar, jakie nakładają na zawodników Wydziały Gier i Dyscypliny, tak poszczególnych Okręgów jak i PZPN-u. Oczywista, kary te nakładane są za bądź to brutalną grę, bądź też za kłótliwe wystąpienia zawodników w stosunku do sędziego, względnie za rękoczyny na boisku.

Od niepamiętnych już czasów, prasa sportowa piętnuje niezliczalne wystąpienia zawodników, ich brutalną grę, niezrozumiałe i wręcz złe podejście do samego sportu — ale jak dotąd, jest to głos wołającego na puszczy.

Nic się nie zmienia, a przynajmniej bardzo mało. Brutalność panuje nadal na boiskach, a co najgorsze, panuje i panoszy się w szeregach tych „małych" względnie nisko klasowych klubów.

Nic nie pomagają surowe kary!

Nie zmienia się sytuacja — a dlaczego?

Zdaniem naszym — z obserwacji to wynika — zło leży nie tylko u samych zawodników. Winnych należy szukać również i gdzieindziej!

Zgłosił się przed niedawnym czasem, prezes (!?) jednego z pomniejszych klubów sportowych, który miał pretensje, że my w sprawozdaniu napiętnowali brutalną grę jego zawodników. Twierdził on, że właśnie przeciwnicy grali brutalnie, gdyż gracze jego drużyny niezdolni są do dalszych gier, tak — podobno zostali pokiereszowani.



Twierdził on dalej, że sędzia był winien — bo nie usunął przeciwników z boiska, że źle prowadził zawody, że odgwizdywał wszystko co złe, tylko przeciwko jego drużynie itd.

Sprawdziliśmy to w Wydziale Gier i Dyscypliny i — oczywiście — pan prezes nie miał racji. Nie był to pierwszy wypadek skargi na jego przeciwników, składanej zwykle wówczas, kiedy klub jego przegrał i gdy w sprawozdaniu sędziowskim właśnie jego zawodnicy zawinili.

Podaliśmy jeden z przykładów, jakich jest wiele...

Czego to dowodzi?

Tego, że **kierownictwa klubów**, fanatycznie zapatrzone w barwy swego klubu, **przekonane są w swej świadomości, że tylko i wyłącznie winien wygrywać klub, któremu oni przewodniczą.** Że bez względu na środki, jakich należy używać, zwycięstwo musi przypaść im a nie przeciwnikowi. **Że wszelkie środki są dozwolone, że wszystkie drogi prowadzą do celu**, choćby te najbrutalniejsze, że właśnie — te niedozwolone okrzyki — wzbudzą u grających zawodników, iskrę ostrości, na które sędziowie winni (ich zdaniem) zamykać oczy, a jeśli tego nie czynią, są złymi sędziami, nieudolnymi, na których trzeba i należy zrobić doniesienie.

I często też, nie sami zawodnicy są winni!

Winna jest nierzadko **niewłaściwie zachowująca się publiczność, nawołująca niekulturalnymi okrzykami do wybryków.** Często winni są prowadzący klub ludzie, — ludzie krótko wzroczni nie dbający o dobro sportu — jako takiego — i nie chcący o to dbać, gdyż w rozgorączkowanych ich umysłach tkwi tylko jedna dewiza: **zwycięstwo za każdą cenę!**

Zawodnicy mający tak „piękny" przykład u tych, którzy ich wychowują, zachowują się niestety tak, jak nie należy i co gorsze sami są przekonani, że działają dobrze, gdyż działają w myśl zaleceń kierownictwa!

I tu właśnie nasze sportowe władze winny wkroczyć. Należałoby wychowywać przede wszystkim kierownictwa tych najmniejszych klubów, względnie usuwać z urzędu ludzi, którzy swym postępowaniem wprowadzają wprost coś przeciwnego, — coś, co przeczy pięknej idei wychowania fizycznego i piękności walki sportowej.

Obserwatorzy sportowi są obecni często na naszych boiskach i od nich właśnie winna wyjść ta inicjatywa.

Wychowujmy najpierw kierownictwa a potem zawodników. Bo takie będą owce jakimi są pasterze.

Brutalność musi zniknąć z naszych boisk, tak — jak niekulturalne okrzyki zniknąć muszą z widowni sportowych.

Nie są to pierwsze wezwania — lecz daj Boże, aby były ostatnie!

Z. Chr.

Tabela strzelców ligowych

40 dotychczasowych spotkań ligowych przyniosło 162 bramki.

Bramki te zdobyło 78-miu strzelców, czyli przeciętnie na jednego celnego strzelca ligowego przypada 2,07 bramki. Najwięcej bramek zdobyło dwóch zawodników krakowskich: **Różankowski II i Gracz po 6.**

Pełna tabela strzelców ligowych przedstawia się następująco:

6 bramek — Różankowski II (Crac.) i Gracz (Wisła).

5 bramek — Przecherka (Ruch), Kohut (Wisła), Jaźnicki (Polonia W-wa).

4 bramki — Alszer (Ruch), Spodzieja (AKS), Oprych (Legia), Janeczek (ŁKS)

3 bramki — Cieślik (Ruch), Cyganik (Legia), Wiśniewski (Polonia Byt.), Rolik III (Tarnovia), Gendera, Kazimierczak i Skrzypniak (Warta), Foryszewski (Garbarnia), Sularz, Świcarz i Wołosz (Polonia W-wa), Dziuba i Pierchała (Rymer), Polka (ZZK), Baran (ŁKS), Cichocki i Fornalczyk (Widzew).

2 bramki — Cebula i Kubicki (Ruch), Cholewa i Muskała (AKS), Parpan (Cracovia), Pochopin i Matias (Polonia Byt.), Rolik II i Streit (Tarnovia), Czanczyk (Warta), Rupa i Wandas (Wisła), Ochmański (Polonia (W-wa), Muras (Rymer), Anioła (ZZK) Łącz (ŁKS).

1 bramka — Olesz i Peterk (Ruch), Barański, Kalus, Kulik, Pytel i Wieczorek (AKS) Górski, Mordarski, Szalarski, Szymański i Waśko (Legia), Glimas, Poświat i Szewczyk (Cracovia), Cegiarek, Kazimierowicz, Kulawik, Szmidt i Trampisz (Polonia Byt.), Kapustka i Kremski (Tarnovia), Górecki, Kaliciński, Nowak i Solek (Garbarnia), Dybała, Franke i Motyka (Rymer), Białas i Wiśniewski (ZZK), Gbyl, Marciniak i Nowiszewski (Widzew).

Dwie bramki „samobójcze" zdobył ŁKS w meczach z Polonią bytomską i z AKS-em. **(d)**

Sensacje w lidze czeskiej

(Obsl. wl.) **Bohemians—Ceskie Budziejovice** 4:3 (3:1).

Trnava—Sparta 3:1 (0:1)! Sensacja wielkiego kalibru. Sparta prowadziła do pauzy 1:0.

Zilina—Victoria Pilzen 3:2 (1:1). Mecz rozegrany w ramach turnieju słowackiego w Zilinie, w którym brała udział i Cracovia.

Slavia—Bratislava 2:1 (1:0). Slavia z odmłodzonym atakiem pokonała groźną u siebie Bratislavę.

Jednota (Koszyce)**—Cechie Karlin** 6:3 (4:2).

Po niedzielnych rozgrywkach w tabeli prowadzi Bohemians 21 pkt. przed Bratislavą 20, Slavią 19 i Spartą 18 punktów. Tabelę zamykają Trnava, Victoria Pilzen, Cechie Karlin i Ceskie Budiejovice.

Pięściarze jugosłowiańscy zwyciężają w Szczecinie

SZCZECIN. Trzeci występ bokserów jugosłowiańskich „Milicjoner" w Polsce, przyniósł im tym razem zwycięstwo nad **szczecińską „Gwardią" w stosunku 12:4.** Jedyne punkty dla „Gwardii" uzyskali: **Ratajczak**, który zwyciężył przez techn. k. o. Matica i **Rynkowski**, zwyciężając na punkty Dzikica.

ZZK (Poznań)—Repr. Szczecina 2:1 (0:1)

SZCZECIN. W pierwszy dzień Zielonych Świąt gościła w Szczecinie **ligowa drużyna ZZK (Poznań)**, która rozegrała towarzyskie spotkanie z repr. Szczecina, wygrywając **2:1.** Bramki dla ZZK zdobyli: **Rożek i jedna „samobójcza"**, dla Szczecina — **Jukubjak z rzutu karnego.**

Tarnovia na Dolnym Śląsku

WROCŁAW. Ligowa Tarnovia gościła na Dolnym Śląsku, gdzie rozegrała dwa spotkania.

W pierwszy dzień spotkała się z WUZ (Cieplice), przegrywając 4:5 (3:1).

W drugim dniu Tarnovia spotkała się z Polonią Świdnicka, remisując z nią 2:2 (1:1).

Tenisiści Krakusa wygrywają

KRAKUS TARNOVIA 5:0

KRAKUS—OKOCIMSKI 7:2

Sekcja tenisowa KS Krakus rozegrała w oba dni Zielonych Świąt towarzyskie mecze tenisowe w Tarnowie i Okocimiu, wygrywając ze swymi przeciwnikami zdecydowanie.

O mistrzostwo ligi szczypiorniaka

AMATORSKI—TĘCZA (Katowice) 12:8 (8:5)

Ligowy zespół szczypiornistów Amatorskiego, pokonał w Chorzowie drużynę Tęczy katowickiej, mając wybitną przewagę przez cały mecz.

Rybnik—Częstochowa 2:2 (1:0)

Spotkanie piłkarskie pomiędzy wymienionymi okręgami zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym.

Bramki dla Częstochowy zdobył: Wójcicki i Fałkiewicz, dla Rybnika — Pierchała, 1 samobójcza.



Nie wznoś nigdy okrzyków przeciwko sędziemu prowadzącemu zawody — tym bardziej, jeśli nie znasz przepisów. Ty widzu i specjalnie Ty — zawodniku!

Na jednym z ostatnich zawodów zdarzyło się, że sędzia podyktował rzut karny. Bramkarz przygotował się do obrony, jak i zawodnik który rzut miał wykonać. Wszystko było w porządku, aż... do następującego momentu:

Oto, gdy kopniętą piłkę do bramki, obronił pięknym chwytem bramkarz, jego współkoledzy uradowani wspaniałą obroną podbiegli do bramkarza, a ściskając go i całując, wyrwali mu piłkę z ręki, chwytając ją oczywiście rękami.

Spostrzegawczy sędzia, odgwizdał oczywiście ponownie rzut karny, gdyż piłka była przecież ciągle w grze (mimo obrony rzutu karnego) za dotknięcie jej rękami przez współzawodników bramkarza.

Naturalnie — podniosły się okrzyki na trybunach, a sprzeciwy i protesty — rzekomo poszkodowanych — graczy. Twierdzili oni mianowicie, że sędzia nie miał prawa dyktować ponownie rzutu karnego, gdyż... bramka została obroniona (?!).

Naturalnie nie mieli racji, gdyż jeśli nawet bramkarz obroni rzut karny, to piłka nadal jest w grze, tak, jak jest to i przy obronie każdego strzału na bramkę.

*

ŁKS wniósł ostatnio protest (został odrzucony) przeciwko nieznajomości przepisów przez sędziego, który podyktował rzut wolny pośredni za to, iż zawodnik który pozostawał za polem karnym i poza boiskiem — po odbiciu piłki przez bramkarza przy rzucie karnym, wpadł na pole karne i i wybił piłkę w pole.

Jak wspomniano — protest został odrzucony, gdyż sędzia postąpił w myśl przepisów, które mówią, że jeżeli zawodnik opuścił boisko, a wszedł w czasie gdy piłka jest w grze i zetknął się z nią — sędzia przerywa zawody i dyktuje rzut wolny pośredni w tym miejscu, gdzie dotknięcie piłki miało miejsce.

Oba te wypadki świadczą o nieznajomości przepisów przez publiczność i — co gorsze — przez zawodników, jak również a co najgorsze — funkcjonariuszów klubowych, którzy narażają klub na utratę kilku tysięcy złotych za niewłaściwie złożony protest.

Nie protestuj więc — bo nie wiesz o co chodzi!

Lekkoatletyczne mistrzostwa w Bydgoszczy

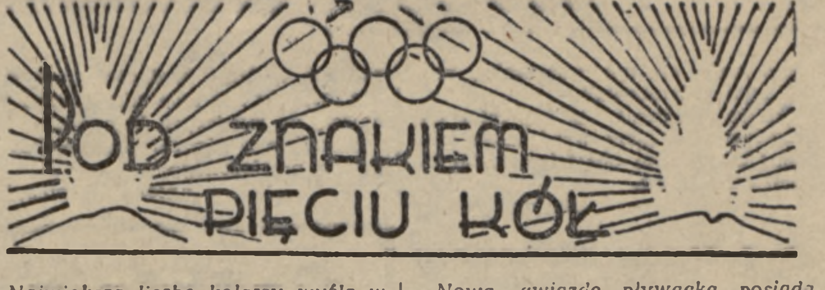
BYDGOSZCZ. W ramach jubileuszu 25-lecia Miejskiej Rady WF i PW w Bydgoszczy odbyły się trzydniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta. Uczestniczyło w nich 90 zawodników. Zawody przyniosły następujące wyniki:

Konkurencje męskie: Bieg 100 m: 1) Buhl (AZS Szczecin) 10,9 sek, Bieg 200 m: 1) Arszyński (HKS) 24 sek. 400 m: 1) Kopec (HKS) 57,6 sek. 800 m: Loose (HKS) 2:12,8 min. 3.000 m: 1) Szulc (HKS) 10.09.1 min. Skok w dal: 1) Weinberg (HKS) 6,26 m. Skok wzwyż: Siemiątkowski (HKS) 1,74 m; Rzut oszczepem: 1) Lubojemski (HKS) 47,99 m. Rzut młotem: 1) Masłowski (HKS) 45,47 m. Dysk: 1) Górecki (Brda) 36,88 m. Kula: 1) Górecki (Brda) 11.73 m. Sztafeta 4×100 m: 1) HKS 47.2 sek. (Buhl biegnąc przeciw sztafetom, uzyskał czas 52 sek.).

Konkurencje kobiece: Bieg 100 m: 1) Orsztynowicz (HKS) 13,5 sek. Skok w dal: Orsztynowicz 4.50 m. Oszczep: 1) Morańska (Brda) 25,51 m. Dysk: 1) Morańska (Brda) 22,87 m. Skok wzwyż: 1) Książkiewicz (Brda). Nogajówna II (HKS) po 1.24 m. Kula: 1) Nogajówna II 8.06 m.

Porażka piłkarzy węgierskich

KAIR. Przebywająca w Egipcie węgierska drużyna piłkarska „Elektromos" rozegrała w Kairze mecz z reprezentacją Egiptu, ulegając gospodarzom w stosunku 2:3. Wynik meczu ustalony został w pierwszej połowie gry. Węgrzy zdobyli 2 bramki w ciągu pierwszych 6 minut, Egipcjanie natomiast zapewnili sobie zwycięstwo, strzelając 3 bramki na krótko przed przerwą.



Największą liczbę kolarzy wyśle w tym roku na Olimpiadę Włoch. Obsadzają oni wszystkie konkurencje, a należy wziąć pod uwagę, że podczas zeszłorocznych mistrzostw świata zdobyli trzy, z pośród siedmiu tytułów.

W wyścigu lotności zeszłoroczny mistrz świata Anglik Harris będzie miał poważnych przeciwników w 18-letnim Holendrze Hijselendoorn oraz we Włochu Benfenati.

*

Rekord olimpijski w wyścigu drużynowym na 4 km z doganianiem wynosi 4 min. 45 sek. Ustanowiła go Francja w r. 1936.

Nową gwiazdę pływacką posiada Australia. 17-letni uczeń John Marshall mistrz Australii na dystansie 220 yardów, 440 y, 880 y i 1 milę, wchodzi w skład ekipy 34 pływaków wybierających się do Londynu.

*

Dunka Karen Harup ma ochotę zdobyć złoty medal. Rokujemy jej poważne szanse, gdyż w r. ub. zdobyła mistrzostwo Europy na 400 m stylem dowolnym w czasie 5 m. 18,5.

*

Najnowszy model kolców do pantofli lekkoatletycznych wyprodukowano w Holandii. Są one nierdzewne i odporne na nacisk o ciężarze 182 kg w dowolnym kierunku.

*

Reprezentacja koszykówki Stanów Zjednoczonych została ustalona podczas turnieju eliminacyjnego zakończonego 31 marca. Wzięły w nim udział cztery drużyny uniwersyteckie oraz cztery kluby niezależne. Wybrano ostatecznie 14 zawodników oraz 13 rezerwowych mających zastąpić któregokolwiek gracza pierwszego teamu, gdyby tenże nie mógł wyjechać na Olimpiadę.

*

W regatach żeglarskich będzie reprezentować Norwegię następca tronu Olaf bądź to jako zawodnik, lub też jako delegat związku.

*

Najważniejszym sportem, który nie wchodzi w ramy Igrzysk już od roku 1928 włącznie, jest tenis. Wciąż bowiem nie można uzgodnić sprzecznych przepisów o amatorstwie Komitetu Olimpijskiego i FILT.

Ze sportu radzieckiego

MOSKWA. Mistrzostwa piłkarskie Związku Radzieckiego rozgrywane są w dwóch grupach. Pierwsza z nich, licząca 14 drużyn, rozpoczęła już rozgrywki. Po rozegranych do tej chwili 2 meczach na czele znajduje się zeszłoroczny mistrz ZSRR — drużyna CDKA z 4 pkt. Drugie miejsce zajmuje moskiewski „Spartak" — 2 pkt.

*

9 maja rozpoczęły się w Związku Radzieckim masowe biegi na przełaj. Do tej pory uczestniczyło w nich ponad 250.000 osób. W samej tylko Moskwie codziennie startuje ok. 10.000—15.000 zawodników.

W konkurencji męskiej najlepszy wynik dotychczas uzyskał student Tihonon, przebiegając 1 km w 2,52 min. Wśród kobiet najlepsza była Lauszkina, która na 500 m uzyskała czas 1,38 min.

Echa wyścigu Praga-Warszawa



Zwycięzca ostatniego etapu w wyścigu **Praga—Warszawa — Wrzesiński na mecie w Warszawie**

Zawody „B" klasowe

W krakowskiej B-klasie rozegrano w okresie Zielonych Świąt jedynie zawody towarzyskie, z wyjątkiem jednego spotkania pomiędzy Bieżanowianką a Grzegórzeckim w grupie III.

Poniżej podajemy recenzje ze spotkań B-klasowych:

BIEŻANOWIANKA-GRZEGÓRZECKI 1:0

Po zaciętej grze nikłe zwycięstwo odniosła drużyna Bieżanowianki. — Mecz ten był rozegrany z cyklu rozgrywek o mistrz. kl. B.

WIELICZANKA—ŁOBZOWIANKA 3:3 (0:1)

(tt) Po bardzo ładnej i ciekawej grze mecz zakończył się wynikiem remisowym. Bramki dla Wieliczanki strzelili: Denczuk, Murzyn i Grochowski.

Sędziował p. Paleta.

W poniedziałek odbył się mecz

WIELICZANKA—BRONOWIANKA 2:2 (1:1)

Do przerwy lepsi są gospodarze, po pauzie jednak gra wyrównuje się. — Strzelcami bramek dla Wieliczanki byli Falich i Kubicki.

Sędziował p. Mączka.

MILICYJNY—WOLANIA 3:1 (2:0)

(tt) Po ciekawej i na dobrym poziomie stojącej grze zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Milicyjnego, która miała znaczną przewagę **zwłaszcza do przerwy.**

Bramki dla zwycięzców strzelili: Wohlfailer, Rogosz i Chodyń z karnego.

Dla Wolanii honorowy punkt zdobył z rzutu karnego Liszka.

SKAWINKA—BOREK 5:3 (3:1)

SKAWINA (bw). W pierwszym dniu Świąt odbyło się uroczyste poświęcenie trybuny na stadionie KS Skawinka.

W ramach lokalnych uroczystości rozegrano zawody: Skawinka—Borek.

Zawody powyższe odbyły się w godzinach popołudniowych.

Gospodarze mieli zupełną przewagę, jednak po przerwie napastnicy Borku strzelają dużo i celnie.

Na wyróżnienie z gospodarzy zasłużył Dziedzic Eug., strzelec trzech bramek, następne bramki zdobywają Pałac i Czopek po 1.

*

SKAWINKA—TRAMWAJ 4:1 (3:1)

SKAWINA (gw). W drugim dniu Świąt zwycięstwo odniosła gospodarze zupełnie gładko.

Bramkami podzielili się: Dziedzic 3 i Pałac 1.

NADWIŚLAN—GARBARNIA Ib 4:0 (1:0)

(aw). Rezerwa Garbarni grała bardzo ambitnie i do przerwy gra była równorzędna. Zwyciężył jednak Nadwiślan, opanowaniem i rutyną.

Po przerwie Nadwiślan ładnie kombinuje i dużo strzela.

Bramki zdobyli: Sarna — 3, Wolfinger — 1.

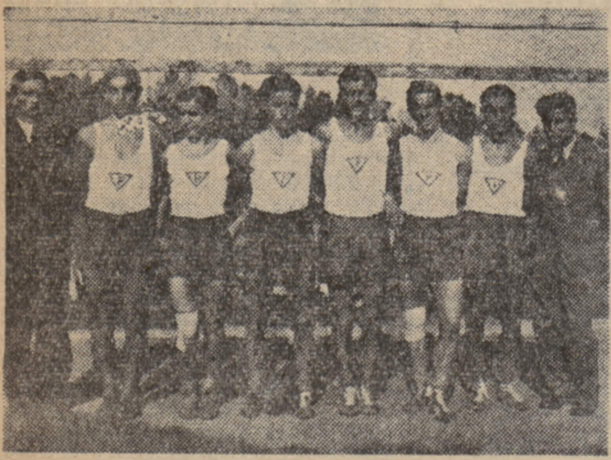
Zawody juniorów przyniosły zwycięstwo Nadwiślanowi **2:0 (1:0). Obie bramki uzyskał Raźny.**

Marian Toliński — jakim go znaliśmy

Dobry sportowiec — dobry Człowiek

Nieubłagana, bezlitosna śmierć, wyrwała z szeregów krakowskich sportowców, — najlepszego spośród nich, bo człowieka nieskazitelnego charakteru, wzór prawdziwego sportowca pod każdym względem.

Ś. p. Marian Toliński, jako 17-letni student wstąpił do krakowskiej „Polonii", klubu gromadzącego w swych szeregach młodzież szkolną i robotniczą, wychowywaną przez świetnego pedagoga, jakim był śp. ks. Tomera.



Marian jako 17-letni chłopiec w drużynie piłki ręcznej KS Polonia — Kraków (trzeci od prawej)

Widzimy Tolińskiego w szeregach siatkarzy „Polonii", gdzie z młodzieńczym zapałem ćwiczył sam i podciągał swych młodszych kolegów.

A kiedy „Polonia" sfuzjonowała się z Cracovią, pokochał On nowy Swój klub i był jego najlepszym synem.

Widzimy Go w szeregach koszykarzy, siatkarzy i szczypiornistów — sekcji, które najwięcej ukochał. Młodym był, lecz potrafił przewodzić innym a taktem, umiarem i kryształowym nieskazitelnym charakterem — zjednywał sobie miłość wszystkich.

Kochali Go tak rówieśnicy jak i starzy członkowie klubu, którzy widzieli w Nim duchowego syna, — niezapomnianego prezesa dra Cetnarowskiego, którego myśli ś. p. Marian Toliński tak pięknie pojął i w czyn wprowadził.

Widzimy Go później wśród sędziów piłki nożnej — to uosobienie dobroci i zgody, wśród jakże często poważnionych drużyn. Jego wystąpienia na boiskach. Jego dobre słowo, — łagodziło spory i waśnie. Wystarczył Jego miły, dobry uśmiech, — by zawodnicy uspokajali się natychmiast. Miał dziwny czar: umiejętność zjednywania sobie ludzi. Tak w życiu prywatnym jak i na boiskach sportowych, — nie tylko tam, bo nawet w kaźni hitlerowskiej w Oświęcimiu, — Marian Toliński przykuwał do siebie ludzi swym dobrym uśmiechem, płynącym wprost z serca.

Nic też dziwnego, że Jego — Mariana — znali bojownicy o Wolność z całej niemal Europy. Znali Go Francuzi, Rosjanie, Węgrzy i Belgowie, a ukochali Go wprost jak najmilszego brata, — Czesi.

Generalny inspektor wychowania fizycznego i sportu w czechosłowackim Ministerstwie Oświaty, — dr Hanak, współkolega obozowy Mariana, w swej książce „Mrtvy se vratil" — pisze o Marianie Tolińskim, jako dobrym przyjacielu, który wielu współwięźniom życie uratował, narażając się często na śmierć.

Od tych, którym uratował życie — doczekał się serdecznych słów podzięki, gościł ich w Krakowie, oprowadzał po Wawelu, opowiadał o Polsce, zdobywając dla Niej nowych przyjaciół.

Nie myślał o tym, że Jego szlachetne podejście do każdej rzeczy, Jego dobry przykład, Jego cicha doskonała praca — staje się mimo woli najpiękniejszym przykładem dla młodszych i stwarza nowe wzory, nowego najlepszego i tak potrzebnego obecnie Człowieka.



Zmarły był nie tylko dobrym szczypiornistą i koszykarzem, ale i dobrym sędzią piłkarskim. Widzimy go na zdjęciu przed jednym ze spotkań piłkarskich w r. 1937

Pracował cicho — bez rozgłosu...

Odszedł — lecz Duch Jego żyje i pozostanie wśród nas, Jego przyjaciół — na zawsze.

Zygmunt Chruściński



Zmarły był przez dłuższy okres czasu czynnym sportowcem. W latach 1936—1938 grał w piłkę ręczną w pierwszej drużynie Cracovii

Pamiętam jak dziś...

Marian, zlituj się, skończcie z tym sportem, przecież muszę złapać parę depesz...

— Już zaraz dziecko, sport jest przecież też ważny, jeszcze kilka minut posiedzę przy radiu — nie denerwuj się...

Podczas największego napięcia pracy w redakcji — zawsze spokojny i opanowany, umiejący natchnąć swym tak bardzo potrzebnym spokojem kolegów — oto jaki był Marian... Mimo, że minęło już kilka dni od czasu gdy Go pochowaliśmy — wierzyć się nie chce, że już nigdy...

Nigdy nie przyjdzie z jakąś bardzo ważną i zawiłą sprawą, która tak cudownie zawsze potrafił „wyklarować"...

nigdy nie powie: och, co za młyn, powiadam ci. A zaraz po tym: ale nic, jakoś zdążymy na czas...

nie powie: może chcesz dobrego papierosa, może czarnej kawy? to ci dobrze zrobi.

Nie ma już komu „wypłakać w kamizelkę" wszystkich swoich małych i dużych kłopotów, na które tylko On umiał znaleźć mądre rozwiązanie...

Odszedł serdecznie dobry Człowiek, Kolega, Przyjaciel, a nam jest smutno, bardzo smutno...

IRENA DZIEDZIC

*

Miarą jego dobroci było ukochanie dzieci i kwiatów. Swych maleńkich przyjaciół zdobywał z serca płynącym uśmiechem, jednym słowem wzbudzał w nich zaufanie — nie zabiegając o to — stawał się dla nich alfą i omegą.

Jego przepełnione liryzmem serce ukochało nade wszystko przyrodę. Był przyjacielem zwierząt, drzew i kwiatów. Nigdy nie zapomnę wyrazu jego oczu, gdy wtulał swą napiętnowaną chorobą twarz, w wiązankę konwalii.

I odszedł, kiedy wszechmocna wiosna objęła w posiadanie świat i rzuciła ludziom do stóp wszystkie bogactwa i czary swego królestwa.

I już nigdy drzewa Parku Krakowskiego, przez który prowadziła jego codzienna droga do domu, nie powitają go radosnym poszumem, już nigdy nie rozbrzmi nad jego skołataną głową świergot skrzydlatego chóru.

Już nigdy nie przygarnie do piersi płowej główki mego synka...

O. MUSIAŁOWA

Kartka z pamiętnika

12 CZERWIEC 1947

Sezon letni sportów w pełni. Już od pięciu miesięcy pracuję jako sprawozdawca sportowy „Echa".

Red. Toliński jest moim przełożonym. Zgłaszam się co czwartek w redakcji, gdyż w dniu tym rozdaje pracę na sobotę i niedzielę.

Dziwny to człowiek. Praca u niego idzie szybko i składnie, a przy tym jakoś cicho i bezszelestnie. Robi to — zdawałoby się powoli, ale jakże w końcowym efekcie — szybko.

Pamięta o nas — sprawozdawcach. Zawsze wie, jaką komu gałąź sportu powierzyć do opracowania. Myśli za nas i wiem, że gdy przyjdę do redakcji, to otrzymam przydział pracy z tej dziedziny sportu, którą lubię najlepiej.

T. Mroczek

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy w ciężkich dla nas dniach, po śmierci kier. działu sportowego „Echa Krakowa" i odpowiedzialnego redaktora „Piłkarza" śp. mgr Mariana Tolińskiego, nadesłali nam słowa współczucia — na tej drodze serdecznie dziękujemy.

Redakcja „Echa Krakowa"
Dział Sportowy „Echa"
Komitet Red. „Piłkarza"



Marian w serdecznej rozmowie ze swymi kolegami

Pod Jego kierunkiem

Mój debut reporterski właśnie Jemu zawdzięczam. Swego czasu zaproponowałem Mu współpracę i ku mej radości zgodził się bardzo chętnie. W toku rozmowy poprosił o jakikolwiek artykuł kwalifikacyjny. Podając Mu przygotowany artykuł sportowy wyczekiwałem z tremą Jego opinii o mej pracy.

Gdy czytał, zauważyłem zagadkowy a zarazem jakże ujmujący uśmiech na Jego ustach.

Aha, pomyślałem z goryczą, artykuł mój zapewne nie nadaje się do druku...

A jednak, gdy skończył, — spojrzał na mnie, — widać musiał zauważyć moją tremę i niepewność co do Jego decyzji, bo powiedział: „bez obawy kolego, artykuł jest dobry i wkrótce pójdzie.

Na tym skończyła się nasza pierwsza rozmowa.

A później, dopiero później miałem się przekonać, jak szlachetnym i dobrym był człowiekiem. Współpraca moja z nim układała się jak najlepiej. Służył mi zawsze chętnie pomocą i przyjacielską radą, zresztą nie tylko mnie, ale tym wszystkim, którzy tego potrzebowali.

Śmiem twierdzić, iż nie miał On przeciwników, gdyż wrodzonym czarem i ujmującym obejściem umiał jednać sobie ludzi.

Ryszard Zdeb

Był dla nas wzorem

Częstokroć same słowa nie mogą wystarczyć na oddanie faktycznego stanu uczuć człowieka.

Zmarłego red. M. Tolińskiego przypominam sobie jeszcze z czasów przedwojennych jako studenta U. J. Gdy po zakończeniu wojny zetknąłem się z nim po raz pierwszy, spostrzegłem, jak wielkie piętno wycisnęło na nim życie katowni oświęcimskiej.

Mimo nadwerężonego zdrowia odznaczał się on niezwykłą wytrwałością w pracy, czym dawał przykład nam — młodszym kolegom.

We wszelkich trudnościach służył nam chętnie swą radą i doświadczeniem, nie gniewając się nigdy, że przerywamy mu pracę.

Podziwiałem zawsze prawość charakteru, wybitne zdolności, dużą wiedzę fachową i to jego miłe i dobre podejście do młodszych kolegów.

Straciłem w nim serdecznego i życzliwego przełożonego.

Antoni Ślusarczyk



Wycieczka b. więźniów obozu oświęcimskiego zwiedza w r. 1947 Kraków. Na zdjęciu Marian ze swoim kolegą obozowym Czechem dr Hanakiem

Ostatnia rozmowa...

Po co są słowa, choćby jak najpiękniejsze, po co się pisze zdania ujęte w reguły pisowni, w szablon kropek, przecinków, w sztywne prawidła ortografii.

Żadne słowa nie potrafią odtworzyć w przybliżeniu choćby tego szlachetnego piękna tego ogromu dobroci jaka promieniowała z Ciebie zawsze, gdyś jeszcze był pośród nas, gdyśmy razem reagowali na wszelkie radości czy smutki...

Żadne słowa nie wypełnią tej pustki, jaka została po Tobie, nie ukoją żalu...

Ale słowa mogą być czasem balsamem, a nanizane na nić wspomnień mogą w nieobeschłych jeszcze od łez oczach wywołać uśmiech.

Półtoraroczna nasza wzajemna współpraca — to najpiękniejsza książka, powiększająca się z każdym dniem o nową kartkę, z ostatnią kartą, z brutalnym, niespodziewanym słowem „Koniec", jaką przyniósł dzień 10 maja...

I wystarczy przerzucić karty tej książki wystarczy zatrzymać się na jakimkolwiek dniu, a przed oczami stanie mi Twa droga postać, na tle małych lub wielkich wypadków, na tle mało ważnych lub doniosłych wydarzeń sportowych, stanowiących oś, dokoła której obracały się nasze codzienne radości i kłopoty, nasze wspólne sportowe zmartwienia.

Moc wspomnień ciśnie się pod pióro. Wybrałem dzień ostatniego naszego spotkania.

*

Parno i duszno było w owe sobotnie popołudnie. Gdzieś koło godziny czwartej zachmurzyło się i w chwili, gdym dzwonił do mieszkania Mariana, zerwał się wicher, unosząc tumany kurzu.

Drzwi otworzyła mi matka Mariana.

Na moje zapytanie, czy zastałem syna, odpowiedziała:

— Proszę, niech pan wejdzie i zaczeka chwileczkę... Zobaczę czy nie śpi... On taki chory...

Łzy zakręciły się w jej oczach i weszła po cichu do pokoju.

Po chwili wyszła, zwracając się do mnie:

— Proszę...

Marian wychudzony i blady siedział na łóżku.

— No, co jest Tadziu?... Co nowego?... — zapytał z swym dobrym uśmiechem.

W pierwszej chwili wzruszenie nie pozwoliło mi wydobyć z siebie słowa. Dopiero potem, patrząc na Niego, tak bardzo zmienionego chorobą, zacząłem mówić.

O wszystkim: i o tym że powinien się leczyć, wyjechać, że jakoś dajemy sobie radę w redakcji.

— Wyjadę, nie martw się — przerwał mi. — Napiszę jutro do Zarządu Głównego Związku Więźniów Politycznych i dostanę bezpłatne miejsce w pensjonacie. Zobaczysz, że wszystko będzie dobrze.

Burza, która już od wczesnych godzin popołudniowych wisiała nad miastem, zerwała się z całą siłą. Deszcz dzwonił o szyby, a my rozmawialiśmy o sporcie, o naszych współkolegach... o pracy...

Po godzinie wstałem z krzesła i zacząłem się żegnać z Marianem.

— Wpadnę w poniedziałek przed południem. Przyniosę Ci „Piłkarza". Będzie napewno lepszy niż poprzedni numer...

— Dobrze, przyjdź w poniedziałek. I pozdrów wszystkich w redakcji — Niech odwiedzą mnie, jeśli mają czas. Pa, dowidzenia...

Uścisnął mi rękę, uśmiechnął się swym dobrym uśmiechem i przymknął oczy.

Był zmęczony chciał odpocząć.

Wyszedłem zamykając cicho drzwi...

*

Świtało już gdy wychodziliśmy z gmachu drukarni w poniedziałek. — Wstawał nowy dzień, którego dobre oczy Mariana już nie oglądały. Spał spokojnie, odpoczywając po strasznych dniach obozowych, po dwuletniej wyczerpującej pracy redakcyjnej.

Robotnicy śpieszący do fabryk, uczniowie idący do szkół, urzędnicy jadący do biur, kupowali „Echo", przeglądając z uwagą numer „Piłkarza"...

T. Dobosz